



Pogrzeb kardynała Andrzeja Deskura

Misja cierpienia



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Ruch Światło-Życie, założony przez księdza Franciszka Blachnickiego, jest zakorzeniony w wielu diecezjach w Polsce. W archidiecezji krakowskiej działa już od 40 lat. Przez ten czas uformował duchowo co najmniej kilka tysięcy animatorów, czyli ludzi, którzy – przechodząc formację i zbliżając się osobiście do Boga – odkryli swoją chrześcijańską tożsamość i nauczyli się służyć swoimi talentami wspólnocie Kościoła. O tym, że dzisiejsi animatorzy oazowi chcą i potrafią być świadkami wiary w swoim środowisku, czytaj na s. IV-V.

krótko

Pojedynek wieszczów

KRAKÓW. W trakcie krakowskiej Nocy Poetów zainscenizowano pojedynek dwóch wieszczów – Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego (w tych rolach – odpowiednio – Zbigniew Zamachowski i Wojciech Malajkat). Po raz kolejny spierali się o swój poetycki prymat w widowisku wyreżyserowanym na Rynku Głównym przez Jerzego Zonia. Widzów rozśmieszały przygotowane przez Bronisława Maja parafrazy wierszy dwóch wielkich poetów, np. „...niech każdy się dowie, nie może nigdy być w niebie poety, co nie był w Krakowie”.



TADELUSZ WARCZAK

Zmarłego 3 września w Rzymie w wieku 87 lat purpurata pochowano 12 września w krypcie kościoła dedykowanego **bł. Janowi Pawłowi II** w krakowskich Łagiewnikach.

Rzymskie uroczystości żałobne przy ciele kard. Andrzeja Marii Deskura odbyły się 6 września w Bazylice św. Piotra. „Zmarły Kardynał był wielkim czcicielem Bożego Miłosierdzia i wspierał starania kard. Karola Wojtyły zmierzające do beatyfikacji i kanonizacji s. Faustyny, apostołki Bożego Miłosierdzia.

Te okoliczności, a także jego głęboki związek z papieżem Janem Pawłem II – również poprzez cierpienie i modlitwę, skłoniły nas do wybrania miejsca wiecznego spoczynku w sanktuarium błogosławionego Jana Pawła II” – napisał kard. Dziwisz.

Trumna z ciałem kardynała czekała na pochówek w kaplicy św. Faustyny klasztoru Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach. 12 września rano wprowadzono ją do sanktuarium bł. Jana Pawła II. Przed południem rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego, kolegi rocznikowego zmarłego z seminarium duchownego. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu biskupów, w tym sześciu kardynałów (Dziwisz, Gulbinowicz, Jaworski, Macharski, Nagy, Nycz), abp Kowalczyk, prymas Polski,

**Zmarłego żegnało
kilkudziesięciu biskupów**

i abp Migliore, nuncjusz papieski. Kościół wypełnili też rodzina zmarłego kardynała, m.in. mieszkający w Krakowie brat Stanisław, kawalerowie i damy zakonu maltańskiego oraz delegacja mieszkańców rodzinnego Sancygniowa.

– Jezus stał się dla niego prawdą, która rozjaśniała tajemnicę ludzkiego losu. Tę prawdę głosił całym swoim życiem – mówił kard. Dziwisz. – Otrzymał misję towarzyszenia papieżowi cierpieniem i modlitwą – dodał w nawiązaniu do Hiobowych cierpień zmarłego.

Trumnę z ciałem zmarłego złożono w krypcie kościoła bł. Jana Pawła II, w sarkofagu z bułgarskiego wapienia, zaprojektowanym przez Andrzeja Mikulskiego.

Bogdan Gancarz

Mają drugi dom

WIĘCKOWICE. Na działającej tu Farmie Życia 10 września został otwarty drugi dom dla dorosłych osób z autyzmem. Pomysłodawcą i realizatorem przedsięwzięcia jest kierowana przez Alinę Perzanowską Fundacja „Wspólnota Nadziei”. Uroczystości na Farmie Życia rozpoczęła Msza św., którą celebrował kard. Franciszek Macharski. W ceremonii otwarcia drugiego domu wzięli udział goście z Polski, Francji, Irlandii i Holandii, m.in. prof. Tadeusz Gałkowski, prezes Krajowego Towarzystwa Autyzmu, oraz gość z Francji Yolande Leteur, przewodnicząca Stowarzyszenia „Autisme – Jura”. Przybyli

także przedstawiciele władz, m.in. Jolanta Łukasik z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wojewoda małopolski Stanisław Kracik, zastępca wójta gminy Zabierzów Wojciech Burmistrz oraz sołtys Więckowic Tadeusz Skwarczewski. Oficjalnego otwarcia domu i odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonała Irma Donders-Wesling, wolontariuszka z Holandii, którą prezes Alicja Perzanowska mianowała matką chrzestną przedsięwzięcia. Uroczystości zakończył Piknik Rodzinny „Dzień Farmiera”, na którym wspólnie bawili się wszyscy goście i podopieczni fundacji. **ag**

Śluby u stóp Maryi

KALWARIA. Kilkanaście tysięcy wiernych uczestniczyło w XIX Pielgrzymce Rodzin Archidiecezji Krakowskiej. Mszy św. przy ołtarzu polowym przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. W kazaniu odniósł się do kilku aktualnych spraw związanych z małżeństwem, rodziną i ludzkim życiem. Przypomniał, że – zgodnie z zamysłem Stwórcy – podstawową wspólnotą życia i miłości jest rodzina, która powstaje na fundamencie miłości mężczyzny i kobiety. – Dobro małżeństw i rodzin jest dobrem pierwotnym i dobrem wspólnym. Jest fundamentem właściwego porządku społecznego i wszystkich pozostałych relacji społecznych. Dlatego rodzina powinna

pozostawać zawsze w kręgu troski wszystkich osób i instytucji angażujących się w życie społeczne i polityczne. Byłoby rzeczą nieodpowiedzialną relatywizować małżeństwo jako naturalną wspólnotę życia i miłości mężczyzny i kobiety i zastępować ją tak zwanymi związkami partnerskimi – powiedział metropolita krakowski. Przypomniał również niezmienną naukę moralną Kościoła, że każda poczęta ludzka istota ma prawo do życia, którego nie traci, gdy wystawiono mu diagnozę niepełnosprawności. Życie ludzkie – podkreślał – nie podlega żadnym negocjacom, żadnemu głosowaniu i nie może zależeć od jakiegokolwiek decyzji parlamentarnej. **io**

W kolorze nadziei

KRAKÓW. – W świecie chorych jest miejsce na nadzieję, na radość, na zwykłą codzienność – przekonywała podczas IV Marszu Nadziei i Życia w Krakowie Urszula Smok, prezes Fundacji „Podaruj Życie”, pomagającej osobom cierpiącym na białaczkę i inne choroby krwi. Celem marszu, którego trasa wiodła sprzed Urzędu Miasta Kraków przez Rynek Główny i ulicę Wiślną aż pod okno papieskie, jest popularyzowanie w Polsce idei dawstwa szpiku kostnego oraz budowanie poczucia solidarności pomiędzy chorymi onkologicznie a zdrowymi. Wszyscy uczestnicy obowiązkowo mieli przy sobie coś w kolorze zielonym, czyli kolorze nadziei. Marsz rozpoczął się w Magistracie od odczytania przez aktorów Jana Peszka, Martynę Kliszewską i Jakuba Przebindowskiego listów z marzeniami osób chorujących na białaczkę. Po raz pierwszy zostały też przeczytane niektóre listy od osób zdrowych, pragnących okazać zmagającym się z nowotworem swoje wsparcie.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Uczestnicy marszu wypuścili pod oknem papieskim baloniki z listami chorych

Finalem IV Marszu Nadziei i Życia była, jak co roku, akcja „Uwolnić marzenia”. Listy wszystkich chorych, przywiązane do zielonych baloników, zostały pod oknem papieskim wypuszczone do nieba. **wb**

Na Polach Chwały

NIEPOŁOMICZE. Ponad 400 przedstawicieli historycznych grup rekonstrukcyjnych zgłosiło swój udział w 6. Polach Chwały. To jedno z największych w Polsce spotkań miłośników historii, którzy w perfekcyjnie wykonanych mundurach i z replikami broni odtwarzają znane z podręczników bitwy. Nad przygotowaniem imprezy, która odbędzie się od 23 do 25 września pod patronatem GN na dziedzińcu i wokół zamku królewskiego w Niepołomicach k. Krakowa pracuje prawie tysiąc organizatorów – wolontariuszy. Wokół budowli wyrosnie kilkadziesiąt obozowisk wojskowych z różnych epok – od starożytności po czasy współczesne. Wśród najciekawszych inscenizacji pokazana będzie potyczka ruchliwych oddziałów gockich z regularnymi wojskami legionów rzymskich, starcie wojsk niemieckich realizujących Plan Barbarossa z armią sowiecką oraz ucieczka przez mur berliński. Nie zabraknie średniowiecznego rycerstwa i wojsk czasów nowożytnych. Na makiecie

wiernie oddającej warunki terenowe za pomocą figurek zostanie odtworzona bitwa pod Albuera (1811) z czasów napoleońskich, której historia jest jednym z tematów przewodnich tegorocznych Pól Chwały. Oprócz rekonstrukcji historycznych, ważnym punktem programu są coroczne spotkania amatorów gier strategicznych i planszowych. Dla najmłodszych przygotowano Szkołę Rycerską i Szkołę Dam Dworu, w których będzie można ćwiczyć sprawność, wykazać się odwagą i poznać dworską etykietę. Więcej informacji: Robert Kowalski, tel. kom. 501 121 471. Program imprezy na: www.polachwaly.pl.



TADEUSZ WARCZAK

Jak co roku, pielgrzymka rodzin gromadzi rzesze wiernych. W tym roku podczas Mszy św. małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia

Wybory do Senatu nie będą w Małopolsce jedynie formalnością

Szansa na sukces

Tegoroczne wybory do Senatu będą wyglądały inaczej niż poprzednie.

Kandydaci będą się musieli bardziej napocić, aby zdobyć zaufanie wyborców.

Dotąd komitety wystawiały listy kandydatów, którzy rywalizowali ze sobą o 8 krzesł senackich w dużych okręgach. W Małopolsce były trzy: Kraków, Nowy Sącz i Tarnów. Obecnie zaś, zgodnie z nową senacką ordynacją większościową, komitety będą wystawiały po jednym kandydacie w 8 okręgach. Ci więc będą musieli się mocno starać o zdobycie zaufania wyborców. Tereny archidiecezji krakowskiej znajdują się w obrębie okręgów: nr 30 (powiaty: chrzanowski, myślenicki, oświęcimski, suski, wadowicki), nr 31 (powiaty: krakowski, miechowski, olkuski), nr 32 (część obszaru Krakowa - dzielnice: II, III, IV, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII), nr 33 (dzielnice: I, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII), nr 34 (powiaty: bocheński, brzeski, proszowicki, wielicki) oraz nr 36 (powiaty: limanowski, nowotarski, tatrzański).

Senatorzy do Senatu

Spośród obecnych senatorów o mandaty ubiegają się: Stanisław Bisztyga (PO), Zbigniew Cichoń (PiS), Maciej Klima (PiS), Paweł Klimowicz (Obywatele do Senatu, wcześniej w PO), Janusz Sepioł (PO) i Tadeusz Skorupa (niezależny, wcześniej w klubie PiS). Byłym senatorem (z lat 1993-1997 i 2001-2005) jest natomiast radny wojewódzki Bogusław Maśnior (niegdys SLD, obecnie zaś Obywatele do Senatu).

Ciekawie zapowiada się rywalizacja w okręgu nr 31. Komitety wyborcze wystawiły tam bowiem doświadczonych samorządowców: Jerzego Leszka Batkę, wieloletniego wójta i burmistrza Świątnik Górnych (Obywatele do Senatu), oraz radnych Sejmiku Województwa Małopolskiego: Kazimierza



Czekaja (PO), Bogdana Pęka (PiS) i Jacka Soskę (PSL). Zapewne barwnie będą wyglądały spotkania i wiece znanych z dużego temperamentu politycznego Pęka i Soski, którzy niegdys byli posłami PSL.

Wdowa smoleńska kontra platformers

W Krakowie nie dojdzie natomiast do symbolicznego pojedynku między wdową po prezesie IPN, który zginął w katastrofie smoleńskiej, Zuzanną Kurtyką (PiS), a Bogdanem Klichem (PO), b. ministrem obrony narodowej, oskarżanym przez opozycję o zaniedbania w szkoleniu pilotów wojskowych mogące mieć wpływ na katastrofę. Okazało się, że zostali wystawieni w różnych okręgach. Kurtyka, ceniona lekarka, przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzin Katyń 2010, wystartuje bowiem z okręgu nr 32 (obejmującego m.in. Nową Hute), a Klich z okręgu nr 33 (obejmującego m.in. Stare Miasto). Oboje będą jednak mieli mocnych konkurentów. Kurtyka zetrze się bowiem ze znanymi w Krakowie, posiadającymi wieloletnie doświadczenie samorządowe senatorami Pawłem Klimowiczem i Januszem Sepiołem. Sepioł, architekt i historyk sztuki z wykształcenia, senator obecnej kadencji, był cenionym i lubianym samorządowcem, m.in. wicemarszałkiem i marszałkiem województwa małopolskiego. Jego niedawne kontrowersyjne wypowiedzi w sieci internetowej zdumiały wiele osób mających go dotąd za osobę powściągliwą. Wypowiedź:

„Co najmniej od czasów Piłsudskiego Polska nie miała przywódcy tak moralnie i intelektualnie górującego nad swoimi wrogami. Tuska od Piłsudskiego odróżnia bezmiar cierpliwości i taktu dla obrażających go nikkczemników” jedna z gazet uznała za „lizusostwo sezonu”. Klimowicz zaś był w przeszłości członkiem Unii Polityki Realnej oraz przewodniczącym Rady Miasta Krakowa z ramienia PO. Rozstał się z tą partią w bieżącym roku i znalazł pod skrzydłami prezydenta Krakowa, patronującego nowej inicjatywie politycznej prezydentów wielkich miast – Obywatele do Senatu. Kontrkandydatem Klicha będzie z kolei znany krakowski adwokat, senator Zbigniew Cichoń. Wystawiony przez PiS, nie należy jednak do tej partii. Jest człowiekiem bardzo popularnym, zaangażowanym od wielu lat w inicjatywy katolickie (Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka”, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Archidiecezji Krakowskiej, Stowarzyszenie Prawników Katolickich) oraz w bezinteresowną pomoc prawną. Zwiększa to jego szanse w starciu z Klichem, który był niegdys również bardzo popularny w Krakowie. Teraz jednak ciąży na nim odium zdymisjonowanego ministra obrony.

Pojedynek wojewodów

W okręgu nr 34, obejmującym m.in. powiat wielicki, staną w szranki dwaj wojewodowie małopolscy

W wyborach senackich Kraków został podzielony na dwa okręgi

– sprawujący tę funkcję w latach 2006-2007 Maciej Klima z PiS (z wykształcenia lekarz) oraz obecny, Stanisław Kracik z PO. Kracik ma za sobą m.in. staż poselski oraz wieloletnią, udaną prezydenturę w Niepołomicach, do których przyciągnął wielu poważnych inwestorów.

Trudno przewidzieć, kto wygra na Podhalu, bo wszyscy trzej kandydaci mają duże szanse. Jan Hamerski (Komitet Podhalanie) to były członek PiS i b. prezes wpływowego Związku Podhalan. Prof. Stanisław Hodorowicz (PO) z kolei zdobył sobie serca wielu górali, zakładając i kierując Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Nowym Targu. Nie jest bez szans także senator Tadeusz Skorupa (niezależny, ale należący do PiS). Może mu jednak zaszkodzić sprawa ujawnionych nagrań jego prywatnych rozmów z podhalańskim przedsiębiorcą, gdzie miał rzec m.in., że jego uposażenie z Senatu to „psie pieniądze”, wystarczające jedynie „na paliwo dla mnie i na garniturek”.

Kłopotów z wyborem nie będzie miał zapewne startujący z okręgu nr 30 senator Stanisław Bisztyga (PO). Ten mieszkaniec Myślenic, wieloletni dyrektor dużych firm, jest bardzo popularny. Jego wielkim atutem jest wspierająca go śpiewająca rodzina. Żona Wiktoria jest solistką chóru „Organum” (niegdys zaś śpiewała w słynnych „Słowiankach”), zaś córka Paulina – cenioną pieśniarką, laureatką Nagrody im. Marka Grechuty.

Bogdan Gancarz



Wojownicy idą na wojnę

Każdy nowo pobłogosławiony animator nosi na szyi znak swej posługi w Ruchu Światło-Życie
PONIŻEJ: W tym roku krzyż animatorski przyjęło 34 młodych ludzi

ANIMATORZY.

Katarzyna jest studentką reklamy i marketingu. Mówi, że **stara się być „żywą reklamą Jezusa”**, ale nie za pomocą pustych słów, lecz przez postawę i czyny w prozaicznych sytuacjach. Jest jedną z 34 pobłogosławionych ostatnio animatorek oazy.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ireneusz.okarmus@gosc.pl

Na twarzach stojących 3 września u stóp polowego ołtarza w Kalwarii Zebrzydowskiej animatorów można było dostrzec autentyczne, głębokie przeżywanie Eucharystii. Ci młodzi ludzie zdają się być zaprzeczeniem tezy, że sprawy religijne to dla dzisiejszej polskiej młodzieży temat nieważny, a przyznawanie się do wiary w Boga i przynależności do Kościoła to powód do wstydu.

Uformowani duchowo

Wszyscy animatorzy i animatorki pobłogosławieni do tej posługi mają za sobą kilkuletnią formację podstawową w Ruchu Światło-Życie. – Jej celem – zgodnie z zamysłem ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela ruchu i kandydata na ołtarze – jest najpierw doprowadzenie do osobistego przyjęcia Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, a później wprowadzenie we wspólnotę Kościoła, poprzez odkrycie chrześcijańskiej tożsamości. Na ostatnim etapie formacji oazowicze odkrywają, że dojrzałość chrześcijańska objawia się postawą służby we wspólnocie Kościoła, szczególnie w wymiarze

parafii – wyjaśnia ks. Jerzy Serwin, który przez ostatnie 10 lat był moderatorem diecezjalnym Ruchu Światło-Życie.

Tym, którzy chcą być animatorami ruchu (a także animatorami muzycznymi czy liturgicznymi), stawiane są bardzo wysokie wymagania. Zarówno w wymiarze duchowym, jak i intelektualnym. I jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że w oazie formacja odbywa się w małych grupach pod kierunkiem animatora, który jest dla swoich podopiecznych przewodnikiem na ścieżkach wiary. Tak jest zarówno podczas wakacyjnych rekolekcji, jak również w ciągu roku formacji w grupach parafialnych. Jednak zanim powierzone zostanie animatorowi formowanie innych, on sam musi przejść podstawową formację w ramach Ruchu Światło-Życie. A to oznacza uczestniczenie we wszystkich trzech stopniach rekolekcji wakacyjnych dla młodzieży, tzw. Oazie Nowego Życia, i przeżycie rocznej formacji w grupie parafialnej po każdym z nich. Do tego dochodzi ukończenie dwuletniej Szkoły Animatora Ruchu. W naszej archidiecezji w siedem sobót, od końca września

do końca marca, kandydaci i kandydatki na oazowych liderów przyjeżdżają do Katolickiego Centrum Edukacji Caritas Archidiecezji Krakowskiej, gdzie w pomieszczeniach Szkół Katolickich im. Świętej Rodziny z Nazaretu odbywają się przez cały dzień specjalne wykłady dla nich. Oprócz tego uczestniczą w tygodniowych rekolekcjach odbywających się w czasie ferii zimowych.

– Do diecezjalnej szkoły dla animatorów zgłaszają się tacy, którzy dopiero co skończyli 18 lat, ale także studenci kończący studia. Podstawowym kryterium przyjęcia nie jest wiek, ale przejście wszystkich stopni rocznej formacji podstawowej w parafialnej grupie oraz uczestnictwo w dwutygodniowych rekolekcjach wakacyjnych – mówi ks. Jerzy Serwin. Z formacją związane jest przyjęcie pewnych zobowiązań moralnych (np. całkowita abstynencja) i wejście w prawdziwy osobowy kontakt z Bogiem oraz podjęcie służby dla wspólnoty Kościoła, w zależności od swoich talentów i zdolności.

Mylące statystyki

Pesymiści mówią, że w obecnych czasach oaza przeżywa kryzys

i widać to także w archidiecezji krakowskiej. Na potwierdzenie tej tezy przytaczają statystyki, także te dotyczące liczby nowych animatorów błogosławionych do posługi w Ruchu Światło-Życie. Rzeczywiście, biorąc pod uwagę tylko suche liczby, można stwierdzić, że największy rozkwit oaz w archidiecezji krakowskiej notowany był w połowie lat 80. ub. wieku. Wtedy – według danych z diecezjalnej centrali ruchu – co roku do posługi animatora było błogosławionych nawet 400 młodych ludzi. Jeszcze w połowie lat 90. było ich około 150, ale już 10 lat temu – tylko 84, zaś w tym roku – 34. Jednak trzeba wziąć pod uwagę, że Ruch Światło-Życie „poszedł w głąb”. Ilość rzeczywiście przeszła w jakość i dotyczy to zarówno animatorów, jak również uczestników poszczególnych stopni.

– Na wszelkie zestawienia statystyczne powinniśmy patrzeć w szerszym kontekście. Z jednej strony liczba uczestników tegorocznych rekolekcji może być dla kogoś mało imponująca (1580), ale jeśli się weźmie pod uwagę, że żyjemy w złaicyzowanym świecie, gdzie młodzież ma mnóstwo różnych form wypoczynku wakacyjnego, jest to liczba niemała. To prawda, że ilość animatorów pobłogosławionych w tym roku do posługi jest kilka razy mniejsza niż to było 20 lat temu. Ale wyciąganie z tego wniosków, że oaza już się przeżyła, byłoby nieuprawnione – podkreśla ks. Mariusz Susek, nowy diecezjalny moderator ruchu w naszej archidiecezji.

Słudzy Jezusa i Kościoła

Młodzi ludzie przechodzący całą formację oazową i podejmujący zadania animatora są prawdziwą duchową elitą Kościoła. Potrafią

w rozmowach ze swoimi rówieśnikami bez lęku i wstydu podjąć trudne tematy dotyczące wiary w Boga, Kościoła, zasad moralnych. Michał studiuje informatykę na AGH. Od roku animatorem liturgicznym. Mówi, że wśród kolegów z roku zna takich, którzy otwarcie mówią, że są ateistami. – Rozmowy z nimi na tematy wiary to okazja do dawania świadectwa Chrystusowi i wykorzystania wiedzy religijnej zdobytej na rekolekcjach oazowych.

Katarzyna jest studentką II roku na kierunku reklamy i marketingu. Mówi, że stara się być „żywą reklamą Jezusa”, ale nie za pomocą pustych słów, lecz przez postawę i czyny w prozaicznych sytuacjach. – Mam nadzieję, że Pan Jezus kiedyś mnie rozliczy z tego, czy kogoś do Niego przyciągnęłam. Bycie animatorem to odpowiedzialność za drugiego człowieka. Często spotykam ludzi, których prowadziłam na rekolekcjach wakacyjnych. I oni mi przypominają wtedy jakieś rozmowy i słowa, które mówiłam. To mi uświadamia, jak wielka jest odpowiedzialność za formowanie drugiego człowieka, za jego wiarę.

Michał jest studentem drugiego roku administracji publicznej. W tej chwili jest po pierwszym roku szkoły animatora. Za rok chce przyjąć błogosławieństwo. Jest przekonany, że najważniejsza jest postawa życia wypływająca z wiary i gotowość przyznawania się do Chrystusa. Rozmawiając z animatorami i animatorkami, można się przekonać, że są to ludzie mający świadomość odpowiedzialności za Kościół, za to, jak będą go postrzegać ludzie nie identyfikujący się z nim.

Mariusz skończył studia, jest mężem, ale dalej pełni posługę animatora – Staram się towarzyszyć

w drodze do Boga tym, dla których jestem animatorem. Widzę siebie jako „wojownika Pana”, gotowego na walkę ze złem i przygotowanego, aby innych na tę wojnę prowadzić. I najważniejsze jest to, aby wytrwać. Pracuję w środowisku ludzi, którzy co najwyżej sympatyzują z Kościołem. W tej sytuacji mógłbym się zachowywać tak, jak oni. Ale ja nie ukrywam tego, że jestem w Ruchu Światło-Życie. Wiem, że oni patrzą na Kościół przez pryzmat tego, jak ja się zachowuję, jak się wypowiadam, ale też jakim jestem fachowcem w pracy. Mam ciekawy zawód. Tworzę reklamy. I tu jest też problem. Bo najprostszą reklamą skierowaną do mężczyzn jest roznegliżowana dziewczyna. Ja walczę o to z klientami, aby zaproponować coś innego. Nawet kilka razy straciłem intratne zlecenia, bo nie chciałem robić tego, co oni proponowali. Ale wewnętrznie czuję się spokojny. Okazałem wierność Chrystusowi, który mnie prowadzi.

Agnieszka, absolwentka Akademii Medycznej, jest przekonana, że najbardziej atrakcyjny w Kościele jest Jezus Chrystus. – My jako animatorzy, mamy pokazać wszystkim, że najważniejsza jest relacja człowieka z Jezusem. I to jest jedyna droga, na której człowiek może się spełnić – podkreśla. Olgierd studiuje informatykę na AGH, w tym roku otrzymał błogosławieństwo do posługi animatora muzycznego. Uważa, że świadectwo życia, ugotowane osobistym odniesieniem

do Chrystusa, jest najważniejsze. – Koledzy ze studiów, choć nie wiedzą, kto to jest animator, gdy widzą, że nie piję alkoholu i słyszą ode mnie, z jakich motywów to robię, na pewno się zastanowią.

Skarb nieodkryty

Animatorzy Ruchu Światło-Życie mogą być i często rzeczywiście są wielką pomocą dla kapłanów w ich działaniach duszpasterskich w parafii. Przecież przeszli odpowiednią formację wewnętrzną i zostali przygotowani teoretycznie i praktycznie do różnych działań w Kościele. W większości mają wielki młodzieńczy zapał i gotowość do służenia Bożej sprawie. Bywa jednak, że nie mogą znaleźć pola do działania w swojej parafii. Różne są tego przyczyny. Pierwsza i prozaiczna wynika z tego, że parafialne grupy oazowe są tylko w jednej czwartej parafii w naszej diecezji. To powoduje, że animatorzy szukają możliwości realizowania swojej posługi poza macierzystą wspólnotą.

Druga z przyczyn wynika z fałszywego stereotypu, że oazowicze to dziwni, „nawiedzeni” ludzie, o mentalności wręcz sekiarskiej. To krzywdząca opinia. Są przecież uformowani do diakonii, czyli służby, a tę można realizować w parafii na wielu polach działania. Na pewno jest potrzebne obustronne otwarcie – księży na współpracę z animatorami i ich samych na współpracę z duszpasterzami. ■

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całodobowa
Millenium

Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12j
tel. 12 645 02 07

APTEKA
całotygodniowa
Starowiślna

Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



WOJCIECH GRODZKI

Trzy marzenia niepełnosprawnego studenta teologii z Nowej Huty

Bawer znaczy piorun

– Gdybym był pełnosprawnym, mógłbym pewnie robić więcej dobrych rzeczy. Wiem na przykład, że nie mogę sam poprowadzić sierocińca. Moja **możność czynienia dobra jest więc mniejsza, ale nie gotowość** – mówi Bawer Aondo Akaa.



TOMASZ SKUPIEN

– Wierzę, że i w polityce można działać w zgodzie z własnym sumieniem – mówi Bawer Aondo Akaa, niepełnosprawnny student teologii z Nowej Huty

Zazwyczaj ludzie na myśl o Apokalipsie reagują nerwowo – myślą o jakiejś katastrofie, grozie, końcu świata. Dla mnie ta księga niesie w sobie wielką nadzieję. Tam jest przecież mowa o ostatecznym pokonaniu tego, co złe, chorób, śmierci, a także kalectwa – odpowiada na pytanie, dlaczego na temat swojej pracy magisterskiej wybrał „List do Kościoła w Sardes” – fragment z ostatniej księgi Nowego Testamentu. Bawer planuje już także swoją pracę doktorską na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie. Temat byłby – jak mówi – na polu polskiej teologii zupełnie nowatorski: „Postrzeżenie niepełnosprawnych przez Kościoł na przestrzeni wieków”.

Sztafeta przyjaciół

Kiedy pierwszy raz spotyka się z nim, towarzyszy mu przyjaciel. Bez niego nie mógłby dotrzeć na Rynek. Za chwilę jest umówiony z koleżanką, której będzie dyktował kolejny fragment swojej pracy magisterskiej. Po rozmowie odprowadzamy go do kościoła dominikanów, gdzie po Mszy św. zaopiekuje się nim kolejna z jego znajomych. Przywodzi to do wszystkiego na myśl rodzaj jakiejś niezwyklej sztafety przyjaciół.

Pomimo swej niepełnosprawności Bawer nie żyje wcale w towarzyskiej izolacji, choć nie zawsze łatwo mu znaleźć kogoś, kto ma czas.

– Wiadomo, że nikt nie może być przy mnie przez 24 godziny na dobę. Czasem wystarczy mi jeden telefon i już mam kogoś przy sobie, a czasem muszę telefonować pięć razy pod rząd, aż uda mi się kogoś znaleźć czy przekonać – mówi.

– Główną cechą Bawera jest jego otwartość na innych. Jest też na pewno odważny, spontaniczny oraz... uparty – charakteryzuje przyjaciela Robert Jankowiak, również student teologii, który czasem pomaga mu w załatwianiu codziennych spraw.

Wszystko przez żółtaczkę

Jako noworodek Bawer Aondo zachorował na żółtaczkę. Ta choroba to u wcześniaków, takich jak on, nic nadzwyczajnego. W zasadzie statystycznie jej fizjologiczna bądź patologiczna odmiana dotyka prawie każde przedwczesnie narodzone dziecko. Zazwyczaj się ją diagnozuje i leczy, jednak w jego przypadku choroba nie została wykryta, przez co spu-

stoszyła jego organizm, powodując następnie bakteryjne zapalenie opon mózgowych. To dlatego jeździ na wózku, ma problemy z panowaniem nad własnym ciałem, z przywitaniem się, samodzielny jedzeniem czy pić, a także – w pewnym stopniu – z mówieniem. Jednak on sam nie odczuwa do nikogo, również do Pana Boga, żalu. Wręcz przeciwnie. – Około 90, może nawet 95 proc. niemowlaków z taką chorobą szybko umiera, ja żyję! – zaznacza. – Paradoksalnie, mam takie wrażenie, że im więcej problemów, tym lepiej dla mnie. To wszystko mnie hartuje – tłumaczy.

Jego ojciec pochodzi z Nigerii, mama była Polką. Jest więc mulatem, który jeździ na wózku. Kimś, kto wydaje się szczególnie narażony na atak nietolerancji czy niezrozumienia. Jednak mówi, że prawie wcale nie doświadczał w swoim życiu aktów dyskryminacji. Ostatnio zetknął się z tym bardzo dawno temu, jeszcze w podstawówce.

Świadek Boga w polityce

W marcu tego roku Polak Mulał został zaproszony na spotkanie

duszpasterstwa akademickiego na Ruczaju w Krakowie. Tematem było cierpienie. Wtedy dał swoje świadectwo wiary. Dużo opowiadał o tym, jak wielką rolę w jego życiu odgrywa Bóg, a przy tym zadziwił wszystkich swoją otwartością i pogodą ducha. Po tym spotkaniu jego uczestnicy na grupowym mejlu duszpasterstwa tak pisali o swoich przeżyciach: „Wszystko, co nas spotyka, ma sens, tylko nam czasem ciężko w to uwierzyć” (Kinga); „... a my czasami denerwujemy się takimi błahymi rzeczami i narzekamy” (Michał); „Bawer jest dla mnie świadectwem, że Pan Bóg używa kogo chce i jak chce. Nawet w sytuacji, gdy wydaje się, że jest beznadziejnie, Pan Bóg potrafi zrobić z tego cud” (Krzysiek).

Oprócz teologii, Bawer ma jeszcze jedną wielką pasję – politykę. „Bawer znaczy piorun, nowy model polityka” – tak miało brzmieć jego hasło wyborcze. Jednak Prawica Rzeczypospolitej, z której listy zamierzał kandydować (jej liderem jest Marek Jurek), nie zdołała zdobyć wystarczającej liczby podpisów.

– Wierzę, że można być politykiem uczciwym, działać w zgodzie z własnym sumieniem. Ktoś mówił mi, żebym nie kandydował, bo życie polityka to także wchodzenie w różne „zgniłe kompromisy”, ale ja się z tym nie zgadzam – mówi z pasją i dodaje, że będzie jeszcze próbował swoich sił na tym polu.

Dla niego polityka jest służbą. Szansą na zrobienie czegoś dobrego. Tak, jak wtedy, gdy z przyjaciółmi z XXX Liceum w Nowej Hucie zorganizował charytatywny koncert hiphopowy. Zebrane pieniądze posłużyły do zakupu wyposażenia do szalki rehabilitacyjnej w tym liceum.

Pytany o marzenia, odpowiada, że ma trzy. Pierwsze – polityczne: zjednoczenie polskiej prawicy. Drugie – teologiczne: ostateczne potępienie apokatastazy (tzw. idei pustego piekła). Trzecie – osobiste: założenie rodziny.

Wojciech Baran

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

ireneusz.okarmus@gosc.pl

Kapitan i piłkarz

Patryk Małecki znów dostarczył mi tematu na felieton. O ostatniej jego wypowiedzi tuż po meczu Wisły z Lechią, przegranym przez drużynę Białej Gwiazdy, było głośno w mediach. To, co powiedział ten młody i zdolny sportowiec, ale o porywczym charakterze, wielu ludzi odebrało jako obrazę. Piłkarz stwierdził, że ci, którzy gwizdali z dezaprobatą na piłkarzy Wisły, nie powinni przychodzić na stadion, bo lepiej grać dla paru tysięcy fanatyków niż dla tych, którzy przychodzą na mecz jak na piknik i gwizdzą na swoich. Tak sobie myślę, że gdyby Patryk miał księdza w rodzinie, ten z pewnością wytłumaczyłby mu, że nie powinien tak mówić. Każdy ksiądz rozumie takie sytuacje. Przecież i na niedzielne Msze przychodzą religijni parafianie, ale i tacy, którzy nie identyfikują się do końca ze wspólnotą Kościoła, a jak nadarza się okazja, bolesnie skrytykują lub staną w szeregu nieprzyjaciół. Mądry duszpasterz robi jednak wszystko, aby duchowo „popękanych” wiernych nie wyrzucać ze świątyni i wspólnoty, lecz swoją postawą raczej przekonać do siebie i do głoszonej nauki Bożej. A tych, którzy krytykują z uzasadnionych powodów, nie traktuje jak wrogów, lecz jak bicz Boży i lekcję pokory. I jeszcze jedno: ci, którzy tylko przyklaskują, wcale nie pomagają się rozwijać. ■

Odkrywanie Spisza i Orawy z nowymi przewodnikami

Wątki międzynarodowe

– Nie konkurujemy z Podhalem. Chcemy **przyciągnąć tych, którzy cenią sobie folklor, tradycję i ciszę**, bo Spisz jest takim zacisznym zakątkiem Polski – mówi Krystyna Mileniak.

Na Spiszu w ciągu całego roku odbywają się wielkie imprezy kulturalne, pokazujące tradycje i dzień dzisiejszy tego regionu. Obok Niedzicy ze swoim zamkiem, przoduje w tym gmina Łapsze Niżne, znana dziś już nie tylko dzięki bł. ks. Józefowi Stankowi czy Kalwarii Spiskiej. To tam odbywają się m.in. Zamagurskie Święto Folkloru, Spiskie Granie czy Spiska Watra.

Splot wielu kultur

Gmina wydała opowiadającą o polskim i słowackim Spiszu książkę Katarzyny Sikory i Łukasza Olszewskiego „Spisz – kraina wielu kultur”. Warto sięgnąć po ten przewodnik, bo – jak piszą autorzy – „kultura Spisza jest o wiele starsza niż myślenie o niej kategoriami narodowymi. W ciągu stuleci wątki słowackie, niemieckie, węgierskie, polskie, rusińskie, żydowskie i inne spletały się w całość”. Pomysłodawcą tego przewodnika jest koordynator pięciu najważniejszych imprez na Spiszu – Krystyna Mileniak, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury.

– My nie konkurujemy z tradycją Podhala i Tatr, ale Spisz jest miejscem coraz bardziej odwiedzanym, odkrywaniem przez polskich i zagranicznych turystów. Chcemy poprzez nasze imprezy, a także i wydawnictwa przyciągnąć uwagę tych osób, które cenią



XVII-wieczny kościół w Orawce był siedzibą pierwszej parafii katolickiej na Orawie. Na jego ścianach są wizerunki węgierskich świętych



sobie folklor, tradycję i ciszę, bo Spisz jest takim zacisznym zakątkiem Polski – mówi K. Mileniak.

Tu bywał papież

Odkrywanie tych terenów byłoby jednak niepełne bez pomocy obejmującego Orawę, Spisz i Pieniny 3. tomu przewodnika Urszuli Własiuk „Szlaki papieskie” (Częstochowa 2011, Edycja św. Pawła). Nie jest to typowy poradnik krajoznawczy. Opisano tu i obfotografowano nie tylko miejsca, gdzie błogosławiony papież bywał, poczynając od junackiego pobytu w orawskiej Zubrzyicy Górnej w 1938 r. Autorka skrupulatnie

zebrała również świadectwa pobytu Karola Wojtyły w orawskich i spiskich parafiach: fotografie, dokumenty, wspomnienia, wypisy z kronik parafialnych. Nie koniec na tym. Przywołuje również osoby, które zetknęły się z Wojtyłą, związane z tym terenem pochodzeniem lub pracą: ks. Ferdynanda Machaya z Jabłonki Orawskiej, ks. Franciszka Szymonka z Zubrzyicy Górnej, Mieczysławę Faryniakównę ze spiskiego Dursztyna czy wreszcie pochodzącego z Chyżnego, a wyświęconego na kapłana w Jabłonce obecnego biskupa pomocniczego w Krakowie Jana Szkodonia. Orawskim krajanem jest również pochodzący z Zubrzyicy Górnej opiekun duchowy szlaków papieskich ks. Stefan Misiniec, obecny proboszcz parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie. Przewodnik Urszuli Własiuk byłby pewnie znacznie uboższy, gdyby nie jego współpraca. W rezultacie czyta się to niczym opowieść detektywistyczną.

**Dariusz Domański,
Bogdan Ganczar**

PANORAMA PARAFII pw. św. Marcina w Biskupicach

Pątnicy z talentami

W dokumentach miasta Krakowa przewijają się nazwiska rzemieślników z Biskupic, którzy poprawiali wadliwą konstrukcję zawieszenia dzwonu Zygmunta. Inni **byli kościelnymi katedry wawelskiej.**

Jak czytamy w pięknych kartach historii miejscowości, pobliska Wieliczka i królewski Kraków zawsze czerpały z jej materialnych zasobów, ale przede wszystkim z potencjału i umiejętności tutejszych mieszkańców. Kamieniołom dawał budulec dla Wieliczki i Krakowa. Najstarsza, XIII-wieczna, część Zamku Żupnego została zbudowana właśnie z tutejszego piaskowca. Najstarsze wzmianki historyczne o parafii w Biskupicach pochodzą z 1223 roku. To pozwala wnioskować, że data erygowania wspólnoty może sięgać nawet XII wieku.

Parafia św. Marcina jest bardzo rozległa i składa się z 8 wiosek. Niedawno najlepsi ministranci wrócili z pielgrzymki do Wilna. Teraz szykują się już do następnego wyjazdu. Tym razem z księdzem proboszczem zobaczą m.in. Mediolan, a największą atrakcją będzie zapewne stadion, gdzie gra i trenuje drużyna AC Milan. Chłopcy już odliczają dni do wyjazdu, choć wyruszają dopiero w następne wakacje.

Tymczasem już w listopadzie parafianie udadzą się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej i Jordanii. – Dla ministrantów planuję jeszcze za dwa lata pielgrzymkę do Rzymu – zapowiada ks. Andrzej Duda, proboszcz. Mieszkańcy Biskupic nie zapominają też o polskich sanktuariach. Chętnie pielgrzymują, zwłaszcza na sierpniowe uroczystości odpustowe, do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Bardzo dobrze układa się współpraca ze społecznościami



Niedawno ministranci z ks. proboszczem zwiedzali Wilno, dołączyła do nich grupa z Woli Filipowskiej

trzech szkół podstawowych – w Biskupicach, Trąbkach i Tomaszkowicach. Proboszcz przyznaje, że problem jest z młodzieżą gimnazjalną, która musi dojeżdżać do szkoły poza teren parafii.

U św. Marcina działa kilka grup. Bardzo dużo kobiet należy do róż różańcowych. Ostatnio także prężnie rozwija się Krąg Biblijny. Nad rozważaniami zaczerpniętymi z Pisma Świętego pochyliła się szczególnie chętnie młodzież małżonkowie.

Z kościoła parafialnego, położonego na stromym wzgórzu, rozpościera się przepiękna panorama Krakowa. Obok świątyni znajduje się dom pomocy społecznej, w którym mieszka około 80 pensjonariuszy. Jego dyrektorem i budowniczym jest ks. prał. Tadeusz Dąbrowski, który przez 43 lata był proboszczem w Biskupicach, a rok temu przeszedł na emeryturę.

Jan Głąbiński



Kaplica Matki Boskiej Szkaplerznej

Zapraszamy Msze św.

W KOŚCIELE PARAFIALNYM: 6.30, 9.30, 11.00, 18.00.

W KAPLICACH DOJAZDOWYCH: 8.15 (Przebieczany), 10.15 (Trąbki), 12.15 (Zabłocie).

Strona internetowa:
www.parafia.biskupice.info.pl



Zdaniem proboszcza



– Do parafii należy prawie 5 tys. wiernych. Współtworzymy dekanat Niegowic.

W codziennych obowiązkach duszpasterskich pomagają mi wikariusze ks. Mirosław Mężynski i ks. Kazimierz Korman. Parafianie szczególną troską otoczyli sprawę remontu świątyni w Biskupicach. Głosem doradczym w tej kwestii jest rada parafialna. Prace rozpoczęliśmy od wymiany dachu, w przyszłym roku będą one nadal kontynuowane. Pieniądze zdobyliśmy z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie i gminy Biskupice. Muszę podkreślić, że współpraca z samorządem układa się bardzo dobrze. Chcemy zdobyć pieniądze unijne na dalsze prace, przygotowujemy program renowacji wnętrza kościoła i projekt odnowy elewacji. Wszystko musi zatwierdzić konserwator zabytków. W związku z tym będą przeprowadzane w świątyni różne badania. Wspomnę, że konserwator zezwolił na zburzenie starej organistówki i plebanii, na miejscu których powstał parking.

Ks. Andrzej Duda

Proboszczem w Biskupicach jest od 1 lipca 2010 r. Wcześniej przez 7 lat pracował w parafii pw. NSPJ w Nowym Targu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1991 r. Pochodzi z Łasku koło Łudźmierza.